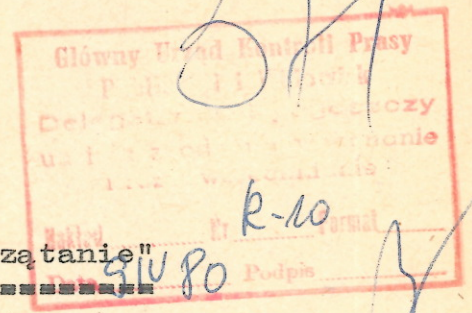


Janusz Drozdowski
Redakcja Dzienników

Dnia 10.04.1980 r.

Godz. 7.00 - 7.10



Je

Temat na dziś: "Wielkie sprzątanie"

Z biegiem lat przesuwają się granice wyobraźni, granice spostrzeżeń, doświadczeń, penetracji. Do tej prawdy dochodzi się w wieku dojrzałym. Niekiedy zaś nie dochodzi się nigdy.

Z dzieciństwa zapamiętałem, że ówczesną granicę wędrówek na tak zwane majówki - dziś mniej romantycznie nazywane rekreacją - stanowił dla mieszkańców Bydgoszczy tzw. lasek gdański. Dziś jest w tym miejscu zespół sportowy klubu "Zawisza", a bydgoszczanom dane jest odwiedzanie Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku. I choć leży nieco bardziej na północ od tego przedwojennego lasu gdańskiego, gdzie kiedyś bawiono się przy lampionach - ktoś je dziś pamięta - bydgoszczanie odwiedzają chętnie i gromadnie Leśny Park Kultury i Wypoczynku. Mimo jego nazbyt urzędowej nazwy.

Tak nawiasem: podobny park w Łodzi nazwano po prostu "Na zdrowie".

Lepiej to brzmi, jakoś swojsko - prawda?

Leśny Park Kultury i Wypoczynku w Myślęcinku. Jest faktem trwałym, rozwijającym swe wypoczynkowo-zdrowotne funkcje.

Wrócił w świadomość, stał się czymś oczywistym. Zaangażowaliśmy go budować i nadal budujemy w znacznej mierze społecznym wysiłkiem. Sami, dla siebie. Ale jakie były jego początki? Pomocą w odświeżeniu pamięci niech będzie nieco już wyblakła broszura zatytułowana "Leśny Park Kultury i Wypoczynku w Bydgoszczy" wydana w styczniu 1974 roku. W artykule wstępnym zredagowanym przez Społeczną Radę Budowy LPKiW /straszny skrót/ czytamy m.in.: "Idea budowy została przedstawiona i zaakceptowana w dniu 8 stycznia 1972 roku na wspólnym posiedzeniu Sekretariatu KW PZPR i Prezydium WRN". I dalej: "Docelowy program przestrzennego zagospodarowania parku przewiduje na obszarze około 800 ha tereny rekreacji czynnej i biernej oraz dydaktyczno-wystawowe". Na razie tyle cytatów, powrócimy za chwilę do innych treści tej broszury. Tymczasem o innej sprawie, jednakże również z parkiem związanej.

Natura dała nam wyśmienite warunki przyrodniczo-krajobrazowe. Mądrzy ludzie rzucili myśl zbudowania w tych warunkach parku, wywołali społeczny zespół i oto mamy wiele możliwości oddychania żywicznym powietrzem, spacerowania, przysiadania na ławkach, biegania, jeżdżenia na rowerach, ćwiczenia na przyrządach licznych ścieżek zdrowia. Przepraszam: przy tym ostatnim przeholowałem.

Już nie mamy, bowiem przyrzady do ćwiczeń zostały zdewastowane. 374
Gdybyż tylko to. Jak się okazuje, to i ławek coraz mniej, a te, które ~~zostały~~ zostały się jeszcze niszczycielskim ręką, wołają o odnowienie i naprawę. Przejdźcie się państwo leśnymi ścieżkami, zwłaszcza tymi bliżej miasta położonymi, a przekonacie się, że zamieniają się one w śmietnisko. Blaszone, porzewiałe puszki, rozbite szkło butelek i słoików, papiery po wiktuałach... Oszczędźmy sobie zresztą dalszych szczegółów. Niszczeniu ulega też leśna runo, ponieważ nader często łamany jest zakaz wjeżdżania samochodami w leśne dukty spacerowe. Wozy parkują na ich poboczach, złobiają koleiny, wnoszą do lasu nie nazbyt przecież przyjemny zapach spalin. Piękne idee parku - za sprawą nierozsądnych ludzi - idą na marne. Nie potrafimy sami uszanować tego, co również sami budujemy. Nie twierdzę, że to budowniczości parku zaśmiecają go i niszczą teraz. Ale przecież pozostają obojętni wobec tych, którzy się tej dewastacji dopuszczają. Jest to także pewien rodzaj winy: bierność wobec zła, bierność wobec zaprzepaszczania społecznego trudu. A przypomnijmy, że cały ten obszar leśnej rekreacji ma w swej urzędowej nazwie słowa Park Kultury. Na razie nie może być o niej mowy. Można wszakże pomyśleć o wielkim sprzątnięciu Leśnego Parku myślecińskiego. Oglądał on już niejedną raz dziesiątki

tysięcy mieszkańców Bydgoszczy, kiedy w ramach niedzieli partyjnego czynu z łopatami w ręku wytyczali alejki spacerowe, budowali najprzeróżniejsze urządzenia odpoczynkowi służące.

Wedle tej samej gremialnej ochocie można przecież zorganizować takie właśnie wielkie sprzątanie. W tym pomysle zawiera się kilka wartych podchwycenia korzyści. Po pierwsze jest to szansa usunięcia wszelkich brudów, śmieci i tak dalej. Po drugie tworzą okazję spędzenia kilku godzin na solidnie, wprawdzie podniszczonym, ale jednak ożywym łonie natury i to u progu czasu kwitnienia i zielenienia w przyrodzie. Po trzecie, i wcale nie takie ostatnie, pomysł z wielkim sprzątaniem ma też pewien walor wychowawczy: może w jego rezultacie nauczymy się dawać solidną odprawę tym, co to nie nauczyli się poszanowania społecznego dobra, co to wykraczają przeciw kanonom ładu i porządku.

Kogo można umieścić na hipotetycznej liście partnerów do tego wielkiego sprzątania myślecińskiego parku? Mam nadzieję, że najpierw jego dyrekcję, która zechciałaby całością porządkowych prac pokierować, wspierana rzecz jasna przez Społeczną Radę Budowy Parku. Szukajmy wspólnie dalszych partnerów. Myślę, że znajdzie się ich w Lidze Ochrony Przyrody, Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, w kole przewodników PTTK, Przedsiębiorstwie

oczyszczania, które przeprowadziłoby wywóz śmieci z parku.

Myślę, że znaleźć można partnerów w Kuratorium Oświaty i Wychowania. Młodzież uczestniczy programowo w pracach społeczno użytecznych. Z pożytkiem dla własnego zdrowia mogła by to zrobić właśnie w leśnym parku. Dla wielkiego sprzątnięcia szukamy partnerów, zwłaszcza wśród młodzieży. I w tym momencie jeszcze raz zacytuję ~~ju~~ krótki fragment z broszury pt. "Leśny Park Kultury i Wypoczynku". Rozdział IV opatrzony nagłówkiem "Młodzieżowy patronat nad budową parku" brzmi następująco: "Młodzież Ziemi Bydgoskiej mając na uwadze lepsze zaspokojenie potrzeb związanych z wypoczynkiem i rekreacją jej mieszkańców oraz chcąc czynnie uczestniczyć w przeobrażeniach społeczno-politycznych naszego regionu, a także zapisać się na trwałe w pamięci społeczeństwa postanowiła aktywnie włączyć się do budowy parku. Rada Wojewódzka Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, Urząd Wojewódzki oraz Społeczny Komitet Budowy Parku zawarli porozumienie o przejęciu przez młodzież skupioną w FSZMP - patronatu nad budową." Mam nadzieję, że porozumienie jest aktualne, a jego treść można teraz uzupełnić chęcią zorganizowania i przeprowadzenia prac porządkowych, a także naprawy urządzeń rekreacyjnych w leśnym parku. Byłoby to ze wszech miar pożyteczne i wychowawcze.

Jeśli dodać, że patronat przewidywał też każdego roku latem, aż do zakończenia budowy parku, lokalizowanie na jego obszarze stałych obozów młodzieżowych dla wypoczynku i wykonywania prac, a także organizowania doraźnych grup roboczych - to pomysł wielkiego sprzątnia ma szanse nie tylko urzeczywistnienia ale i pełnego powodzenia. Tak nawiasem: jakoś nie przypominam ~~mi~~ sobie żadnego jak dotąd obozu młodzieżowego w lasach myślecińskich. A przecież mogły by one mieć swój sens, odnaleźć go po prostu w leśnych patronach ochrony przyrody, w wykonywaniu drobnych napraw, w służeniu pomocą dyrekcji parku, w jej codziennych czynnościach gospodarskich, w przewodnickim oprowadzaniu wycieczek po parku, w szkoleniu społecznych opiekunów przyrody i jej zabytków i tak dalej, i tak dalej. Pomysłów dziesiątki. Tylko teraz pytanie zasadnicze: czy ten podstawowy pomysł: wielkie sprzątnie parku myślecińskiego, pomysł początkujący nowy wymiar młodzieżowego patronatu znajdzie wśród młodzieży zrozumienie i aprobatę? Gdyby tak się stało - nasza rozgłośnia z przyjemnością służyć będzie pomocą, a przebieg dnia wielkiego sprzątnia parku zrelacjonuje na swej antenie.

Wiosna trwa, niebawem nadejdzie lato. Zróbmy coś wspólnie dla bydgoskiego parku leśnego i dla siebie samych.